



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (70.)
w dniu 10 lipca 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o pomocy finansowej udzielanej rolnikom, których gospodarstwa ucierpiały w wyniku klęsk żywiołowych w 2013 r.
2. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat raportu z działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2012 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dzień dobry państwu.

Pozwólcie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to już nasze siedemdziesiąte posiedzenie, można więc powiedzieć, że mamy mały jubileusz. To ładna liczba...

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia dwa punkty: informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o pomocy finansowej udzielanej rolnikom, których gospodarstwa ucierpiały w wyniku klęsk żywiołowych w 2013 r. oraz – to punkt drugi – informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat raportu z działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2012 r.

Witam zaproszonych gości. Witam pana ministra rolnictwa Kazimierza Plockego z osobami towarzyszącymi, z panem dyrektorem Abramowiczem. Widzę też prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych – już nie mówi się „Skarbu Państwa”, kiedyś tak się mówiło, dlatego chciałem dodać jeszcze ten „skarbu”, ale skarbu już nie ma, skarbu został gdzie indziej – witam pana Leszka Świętochowskiego. Witam pozostałych gości, którzy zechcieli przyjąć zaproszenie. Widzę, że reprezentowane jest też Ministerstwo Finansów, ale nie ma przedstawicieli innych ministerstw, tak? Witam również przedstawicieli organizacji, związków zawodowych, które zechciały przyjąć zaproszenie. Witam państwa senatorów, media... no, wszystkich, którzy zechcieli uczestniczyć w naszym dzisiejszym posiedzeniu.

Proszę pana ministra o wprowadzenie do pierwszego punktu.

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, kwestia pierwsza dotyczy programu pomocy finansowej dla rolników, których gospodarstwa rolne ucierpiały w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych w roku 2013. Chcę poinformować Wysoką Komisję, że w wyniku różnych niekorzystnych zjawisk, które miały miejsce w ostatnich tygodniach, ucierpiało sto szesnaście tysięcy gospodarstw rolnych. To dotyczy także uszkodzeń szklarni i tuneli foliowych. Zostało uszkodzo-

nych dziesięć szklarni i ponad pięć tysięcy trzysta dziewięćdziesiąt pięć tuneli foliowych. Wedle szacunków, które posiadamy – choć cały czas komisja pracuje i te dane są weryfikowane – w dniu wczorajszym dotyczyło to prawie 728 tysięcy ha upraw rolnych i 1 miliona 647 m² powierzchni szklarni i tuneli foliowych.

Przygotowaliśmy projekt, który w tej chwili jest poddany procedurze legislacyjnej, a więc będzie wpisany na listę projektów, które będą rozpatrywane przez Radę Ministrów – wedle harmonogramu to zdarzy się w tym tygodniu, a w następnym tygodniu będzie posiedzenie komitetu Rady Ministrów i projekt zostanie skierowany na posiedzenie rządu.

Co jest w tym projekcie? Przede wszystkim pomoc rozdzielana będzie wedle schematów, które już są znane. Po pierwsze, będzie to pomoc wynikająca z odszkodowań, które będą realizowane przez firmy ubezpieczeniowe z tytułu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Po drugie, będą to kredyty preferencyjne i kredyty klęskowe. Jeżeli chodzi o kredyty inwestycyjne, to zasada jest taka sama jak w roku ubiegłym: rolnik, który ubezpieczył 50% powierzchni upraw, będzie miał kredyt oprocentowany na poziomie 1,5%, a jeżeli uprawa nie była ubezpieczona, wielkość odsetek od kredytu wyniesie 2,81% w skali roku. Po trzecie, będzie możliwość odroczenia składek na ubezpieczenie społeczne rolników również z tytułu dzierżaw. Będzie też możliwość odroczenia, ewentualnie umorzenia lub uzyskania ulgi w odniesieniu do czynszu dzierżawnego wnoszonego przez producenta rolnego lub ulgi w podatku rolnym. Jest również rozważana kwestia pomocy w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich dla gospodarstw na przywrócenie produkcji w gospodarstwach rolnych.

Mamy informacje z Komisji Europejskiej, że jeśli chodzi o środki finansowe, które chcemy przesunąć na działanie 126, to w tym tygodniu będzie podpisana formalna decyzja, tak więc agencja będzie mogła przystąpić do przygotowania się do kolejnego naboru. Złożyliśmy też wnioski o kolejne środki finansowe na działanie 126, tak że łącznie, w pierwszej i drugiej transzy, będzie ponad 62 miliony euro. Pierwsza transza, tak jak powiedziałem, będzie gotowa – taka była decyzja Komisji Europejskiej – w tym tygodniu, a druga transza będzie gotowa w ciągu najbliższych tygodni.

Chciałbym też poinformować, że choć z poprzedniego naboru nie zostało rozpatrzonych jeszcze około trzystu wniosków, to jednak środki finansowe, o które zabiegaliśmy, pozwolą na to, żeby obsłużyć także te gospodarstwa. Mam nadzieję, że tak się stanie. Jeżeli chodzi o wysokość

pomocy, to w przypadku działań w ramach działania 126 jest ona bez zmian, czyli 30% strat w gospodarstwie, a w przypadku inwestycji – wartość strat nie mniejsza niż 10 tysięcy zł, oczywiście udokumentowana protokołem komisji szacującej straty. Wielkość pomocy, jaką chcemy kierować do rolników, to 100 zł do 1 ha upraw i 10 zł do 1 m² szklarni bądź tunelu foliowego. Środki na tę pomoc zabezpieczyliśmy i w ramach oszczędności, i w budżecie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, który jest realizowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Tak więc w ciągu najbliższych tygodni ten program powinien być uruchomiony. Mam uzgodnione z ministrem finansów także to, że ta sprawa ma być jasna, dopowiedziana, a w tej chwili decydujące będą tutaj kwestie proceduralne i czas. To tyle.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zaskakująca jest informacja, że to ma być, jak pan minister powiedział, 100 zł do hektara. Rozumieliśmy, dlaczego w zeszłym roku było 100 zł. Były negocjacje, rozmowy i ustaliliśmy, że w ramach łagodzenia skutków wymarzeń będzie uruchomiona akcja: dopłata 100 zł do hektara. Rozumiem, że w tym roku jest ten sam proceder co wtedy.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke: To nie jest proceder, Panie Przewodniczący, to jest pomoc: 100 zł do hektara.)

Mówię, że był zeszłoroczny proceder – bo tak wynegocjowaliśmy, tak zostało to ustalone – przekazania 100 zł na hektar tam, gdzie były wymarzenia. To było 100 zł z pomocy de minimis. Tak było w zeszłym roku. A teraz, w przypadku klęski gradobicia i innych klęsk, też będzie 100 zł do hektara?

To znaczy rozumiem, że to zostało powtórzone, że to będzie mechanizm z ubiegłego roku. I mam pytanie: czy ten mechanizm został niejako wypracowany, czy ministerstwo zaproponowało – a jeśli tak, to na jakiej podstawie – że to ma być 100 zł, a nie 300 zł czy 50 zł?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

To wynika z ograniczeń finansowych. Chcę poinformować, że na ten cel przeznaczamy 90 milionów zł. I też chcę zwrócić uwagę, że uruchomiliśmy 2 miliardy zł w ramach kredytów inwestycyjnych. Tak więc w tej chwili budżet państwa kieruje do sektora absolutnie olbrzymią pomoc. Dlatego jest 90 milionów zł, bo na dzisiaj minister rolnictwa i rozwoju wsi dysponuje takimi środkami finansowymi. My nie otrzymamy dodatkowych pieniędzy, my mamy tylko te, które są w dyspozycji ministra rolnictwa. I te chcemy uruchomić. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Są pytania?

Proszę, pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Mam pytanie, bo ja też nie wiem... To znaczy nie możemy z koleżanką za bardzo zrozumieć, o co chodzi z tymi 100 zł. Bo tutaj pan przewodniczący...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak było w tamtym roku.)

No tak.

... Powiedział, że to było w tamtym roku, a ja nie pamiętam też dokładnie, w jaki sposób to było wtedy dzielone.

Gdyby mógłby pan minister określić, powiedzieć nam, czy oprócz kwoty 100 zł będą mogły być jeszcze udzielane jakieś kredyty kłękowe, to wszystko... Tak? Te 100 zł będzie dawane, że tak powiem, do ręki – tak, na takiej zasadzie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie Senatorze, mówiłem o programie pomocy dla gospodarstw, które ucierpiały w wyniku klęsk żywiołowych. Jest wymienionych kilka punktów, które składają się na całość. Można sobie wyobrazić, że rolnik otrzyma pomoc z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na przywracanie potencjału w gospodarstwie rolnym – a tam są konkretne pieniądze – a 100 zł będzie dla tych gospodarstw, które ucierpiały, tutaj chodzi o powierzchnię chyba 726 tysięcy ha. To jest niejako jeden z elementów, to nie jest jedyna pomoc, to jest kolejna forma pomocy, która może zostać udzielona gospodarstwu. W ubiegłym roku było 100 zł, w tym roku proponowaliśmy, aby to było 200 zł, ale ponieważ nie ma na to środków finansowych, pozostaliśmy przy kwocie 100 zł. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

W tym roku nie było wymarzeń, ale za to były podtopienia, wymoknięcia – widać, że nieraz całe plantacje są zalane i że na nich już prawie nic nie ma. Rozumiem, że mimo iż rolnik stracił, można powiedzieć, całe zbiory, to niestety będzie miał tylko taką rekompensatę, na jaką może pozwolić sobie budżet państwa. Tak? Tak to rozumiemy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie Przewodniczący, jeżeli jest jeszcze... Rzeczywiście cały czas, jak wiemy, mamy problem z ubezpieczeniami – praktycznie rzecz biorąc, ten mechanizm nie jest zbyt popularny wśród rolników, tak więc teraz będziemy przygotowywać kolejne rozwiązania. W piątek będzie dyskusja na temat nowego podejścia, nowego systemu ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Chcemy, żeby ten system był tak zorganizowany, aby bardziej wiązał rolników z zasadami, które będą wynikały z ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Chodzi o to, żeby można było wypracować rozwiązania na lata następne. To jest podstawowa kwestia.

Co roku jest albo powódź, albo inna klęska, a więc my co roku przygotowujemy programy rządowe, jednak wydaje nam się, że lepszym rozwiązaniem będzie danie większych pieniędzy na system ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Wydaje mi się, że bardziej racjonalna i praktyczna będzie pomoc skierowana do wszystkich gospodarstw, a nie tylko do tych, które w tej chwili ucierpiały w wyniku klęsk żywiołowych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

My już chyba trzeci albo czwarty rok z rzędu mówimy na temat zmiany ustawy o ubezpieczeniach. Pamiętam, że minister Sawicki wielokrotnie obiecywał, że ta zmiana nastąpi, że musimy to zrobić, że musimy wrócić do prac nad pakietem, ale – jak zwykle – wiadomo, że w tym roku jeszcze nie, bo nie ma w budżecie pieniędzy. I przełożono to na następny rok, bo nie było pieniędzy w budżecie. I my tak cały czas przesuwamy te działania, które mogłyby pomóc w stworzeniu ubezpieczenia pakietowego, a o których pan minister Sawicki wielokrotnie mówił.

W tej chwili rzeczywiście byłoby dobrze, żeby rząd, zamiast dopłacać, zdecydował się na takie działania. Powiedzieliśmy, że w ubiegłym roku na same wypłaty przeznaczono chyba, o ile dobrze pamiętam, 120 milionów zł. Jak widać, co roku wypłacamy, a systemu ubezpieczeń nie zmieniamy już trzeci rok z rzędu – bo mówimy o tym, jak pamiętam, przynajmniej trzy lata, a nawet więcej.

Tak więc nasza prośba jest taka, żeby rzeczywiście podjąć działania wyprzedzające, bo inaczej znowu dowiemy się, że na ten rok budżet jest zaplanowany, a w prowizorium nie ma środków na ubezpieczenia. Czyli znowu będzie tak, że mimo dobrych chęci nie zmienimy ustawy. Skutkiem zmiany ustawy będą większe dopłaty. Pamiętam, że wtedy przyznano 500–700 milionów zł na ubezpieczenia, a wykorzystano 200 milionów zł, czy nawet mniej, to wyglądało różnie w zależności od roku. I tutaj jest największy problem... My musimy dojść do jakiegoś wspólnego działania w parlamencie, podjąć świadomą decyzję, żeby co roku nie powtarzać, że będziemy uruchamiać tyle pieniędzy z budżetu. To już jednak jest kwestia działań długofalowych, o których pan minister wspominał.

Widzę, że są chętni do zabrania głosu.

Proszę, pan Kumorek.

Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Leszek Kumorek:

Panie Ministrze, mam takie pytanie. W ramach działania 126 była udzielana pomoc w postaci zwrotu 90% na odtworzenie produkcji, była to pomoc na rzecz inwestycji poczynionych przez rolnika, którego gospodarstwo ucierpiało w wyniku klęski żywiołowej. Czy ta pomoc teraz również będzie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Tak, tu nic się nie zmieniło.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Czy jeszcze są pytania?

(Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Leszek Kumorek: Pan nie mówił o tym zwrocie 90%.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Zasady są stałe, one nie ulegają zmianie, w związku z tym nie trzeba o nich przypominać. Nową rzeczą jest to, że środki finansowe z innych działań przesuwamy po to, żeby móc obsłużyć zaległe wnioski, które nie zostały rozpatrzone. Przypomnę, ich jest trzysta. Oczywiście będzie jeszcze dodatkowy nabór, który agencja przeprowadzi wedle tych samych zasad, które już obowiązują. Nic się nie zmieni.

(Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Leszek Kumorek: Dziękuję.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ostatnio do mnie też się zgłosili rolnicy, także pracownicy ODR, właśnie w tej sprawie. Dobrze, że dzisiaj na posiedzeniu komisji poruszamy ten temat. Jak wiemy, jest mały problem z naliczaniem tych strat, kiedy wchodzi w grę także hodowla. Jeżeli ktoś miał straty w uprawach, nawet powyżej 30%, ale doliczony zostaje zysk z hodowli – teraz z tych trzech lat – no to rolnik nie łapie się... Rolnicy są więc troszeczkę oburzeni, że jak tak może być, bo w końcu uprawy zielone były przeznaczone na pasze, czyli utrata upraw w jakiś sposób ma też wpływ na hodowlę. Przy tych wyliczeniach dochodzi do tego, że jeżeli gdzieś jest produkcja, to nawet przy dużych stratach w uprawach zielonych rolnicy nie są kwalifikowani do otrzymania pomocy.

Jest też jeszcze kwestia tego, że rolnik, aby uzyskać pomoc, musi wykazać 10 tysięcy zł strat w środkach trwałych. Wiemy, że tam, gdzie woda naprawdę zabrała i zniszczyła już wszystko, to wystarczające straty w środkach trwałych są, jednak tam, gdzie było gradobicie i są duże straty, ale nie w środkach trwałych czy w hodowli – na przykład tak jest w moim okręgu – to tak naprawdę rolnicy mają problem z załapaniem się na pomoc udzielaną na podstawie wspomnianych wyliczeń. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.
Czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Ja tylko mogę powiedzieć tyle, że trzydziestoprocentowy wskaźnik wielkości straty jest wskaźnikiem przygotowanym i zatwierdzonym przez państwa członkowskie i przez Komisję Europejską. Oczywiście wielokrotnie interweniowaliśmy, żeby ten wskaźnik obniżyć, jednak – żeby było jasne – nie ma na to dzisiaj żadnych szans. Można go zmienić tylko wtedy, kiedy albo będzie zgoda większości państw członkowskich, albo nastąpi zmiana rozporządzenia Komisji Europejskiej w tym względzie. Spodziewamy się jednak, że do końca tej perspektywy takiej zmiany nie będzie.

Przynajmniej, że ktoś, kto ma produkcję zwierzęcą, nie osiągnie tego wskaźnika 30%, czyli niektóre gospodarstwa nie zakwalifikują się do tej pomocy. Stąd problemy. Jednak, tak czy inaczej, w ramach tego działania w tej perspektywie ze wspomnianej pomocy skorzystało prawie siedem tysięcy gospodarstw, pomoc była na łączną kwotę 650 milionów zł. To są konkretne liczby, które pokazują, że gospodarstwa, które mają tego typu straty, do systemu się kwalifikują i oczywiście pomoc otrzymują.

Dyskusja na temat zmiany wskaźnika dzisiaj nie ma żadnych podstaw prawnych. Generalnie też wśród naszych partnerów, wśród państw członkowskich, nie ma zainteresowania tym, żeby taką dyskusję rozpocząć. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Pan senator Wojciechowski, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Chodzi mi o sposób wyliczania strat przede wszystkim w środkach trwałych. Spotkałem się z takimi sytuacjami, kiedy to ubezpieczyciel wyceniał straty w środkach trwałych na kwotę 23 tysięcy zł, a komisja te same straty wyceniła na niecałe 7 tysięcy zł. Na czym polega ta różnica, to, że te szacunki są tak rozbieżne? Rolnicy bardzo się dziwią, że są aż takie różnice. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Senatorze, nie mamy takich sygnałów. Bardzo prosiłbym o potwierdzenie, o informację, która to była komisja i w jakim regionie miało miejsce to zdarzenie.

Wtedy będziemy interweniować. Na dzisiaj nie mamy jednak absolutnie żadnej wiedzy na ten temat. Dziękuję za sygnał i proszę o pomoc.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Proszę, Panie Senatorze, jeszcze raz.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

To jest, Panie Ministrze, chyba znana panu sprawa, bo ja już ją kiedyś zgłaszałem. W dalszym ciągu ta przepychanka trwa, a więc tam jest też jakiś inny problem. Generalnie chodzi mi o to, czy wielkość strat powinna być w tych dwóch przypadkach taka sama, czy też te szacunki z jakichś tam powodów powinny się różnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Proszę państwa, no, trudno mi tutaj, tak zza biurka, dyskutować o konkretnych sprawach. My posiłkujemy się protokołami, które są przygotowywane przez komisje. Możemy wyobrazić sobie sytuację, że pomiędzy członkami komisji mogą być rozbieżne zdania w zakresie wyceny strat, my jednak na czymś musimy się opierać. Minister otrzymuje gotowy materiał i do niego się odnosi, nie mamy jednak żadnego wpływu na to, co się dzieje, kiedy komisja przychodzi do rolnika i ocenia straty. To nie są takie proste sprawy. Jeżeli nie będzie konkretnych zgłoszeń, to trudno, żeby minister wiedział, co tak naprawdę dzieje się w poszczególnych komisjach i jak one pracują. Proszę o interwencję.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski:* To ja prześlę panu ministrowi te materiały. Dziękuję bardzo.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Panie Ministrze, myślę, że koledze senatorowi chodzi głównie o to, żeby wypracować jakieś zasady. Jeżeli jest ocena biegłego, który wycenia straty w firmie ubezpieczeniowej – bo o to głównie chodzi – no to jakiś ekspert tam jest. Czasami może być, moim zdaniem, też tak, że komisje społeczne – które przecież składają się z pracowników gmin czy innych osób – nie zawsze mają pełną ocenę, stąd mogą być rozbieżności. Tak więc może należałoby ustalić, że jeśli jest wątpliwość, jeśli są dwie wyceny, to wycena sporządzona przez biegłego z firmy ubezpieczeniowej powinna być, moim zdaniem, obłożona niejako większą gwarancją, a my powinniśmy tę jakość uznawać.

Myślę, że trzeba byłoby wypracować pewne zasady, żeby nie było kwestii spornych. Jeśli mamy dwie wyceny, a jedną z nich jest wycena merytoryczna sporządzona przez

osobę, która jest zatrudniona w firmie ubezpieczeniowej, to moim zdaniem ona jest chyba bardziej miarodajna niż ta, która jest robiona społecznie.

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Ja tylko chcę zwrócić uwagę na to, że zgodnie z ustawą to wojewoda powołuje komisje, a komisje mają w swoim składzie biegłych, z których co najmniej jeden jest od szacowania szkód, jeżeli chodzi inwestycje, budynki czy budowle. To wynika wprost z przepisów ustawowych, a trudno dyskutować z zapisami, które są w ustawie.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Rozumiem, że jest to sprawa do wyjaśnienia.)

To nie jest tak, Panie Senatorze, że są komisje i nie mają procedur. Są procedury, do składu komisji są powołane właściwe osoby, z kwalifikacjami, z wykształceniem. Tak więc na pewno dla ministra i dla wojewody odpowiednie dokumenty przygotowują dobrzy fachowcy, wysoko wykwalifikowani.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Przyjmujemy to. Ale wątpliwości są.
Proszę.

Senator Marek Konopka:

Ja nie mam wątpliwości, Panie Przewodniczący.

Nie możemy tu rozpatrywać jednego przypadku, kiedy kwota dofinansowania jest 650 milionów zł. Trudno, żeby minister jak gdyby rozstrzygał tu o jednym przypadku, który zaistniał, czy żeby rozstrzygała o nim nasza komisja. No, słuchajcie, to są ludzie, być może jest jakiś konflikt poza jakimiś zasadami... Uważam, że chyba za daleko idziemy, chcąc, aby ministerstwo rozstrzygało jedną sprawę na tyle milionów wypłaconych środków.

Przepraszam, Grzesiu, że tak mówię, ale tak jest.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Ja nie chciałem sugerować, żebyśmy wyjaśniali jedną sprawę, ja w mojej wypowiedzi sugerowałem tylko to, że skoro mówimy o procedurach – tu wspominałem o procedurach – to trzeba tylko sprawdzić, czy te, które są, są przestrzegane w pełni, rzetelnie. I co do tych drugich wycen, tych, które robią instytucje ubezpieczeniowe, to one są bardziej, według mojej wiedzy, wiarygodne. Firmy ubezpieczeniowe umieją tak rolników ścigać, żeby nie wypłacić im ani złotówki, czyli zazwyczaj jest odwrotnie. Ja wiem, że bywa odwrotnie, że lepiej wyceniają komisje powołane przez wojewodę niż biegli w ubezpieczeniach.

Zadałem tylko jedno pytanie, po pytaniu pana senatora Wojciechowskiego: czy rzeczywiście nie należałoby przeanalizować cyklu odwoławczego, sprawdzić, która wycena w tym przypadku jest bardziej wiarygodna, czy jedna, czy

druga. Ale ja nie chcę rozstrzygać tego tutaj na posiedzeniu komisji. Nie mamy podanego ani jednego przykładu, a więc nie rozstrzygamy sprawy.

Proszę, pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zrozumiałem to tak, że jeżeli rolnik ma produkcję zwierzęcą, to raczej się nie załapie na te 30% i nic z tej pomocy nie skorzysta.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

To nie jest tak, Panie Senatorze, bo to jest uwarunkowane jeszcze wieloma innymi czynnikami. Niewątpliwie rolnikowi posiadającemu gospodarstwo, w którym jest produkcja zwierzęca, trudniej jest włączyć się do tego systemu. To oczywiście nie oznacza, że jest to niemożliwe. Jest to możliwe, mamy takie przypadki.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Jest, ale – jak mówię – bardzo ciężko.

Teraz jeśli chodzi... Jeszcze jak bym mógł, Panie Przewodniczący, dopytać o te ubezpieczenia... Ja kiedyś ten temat poruszałem, mianowicie tak naprawdę rolnik nie ma tak zwanej drugiej instancji, żeby się odwołać. Przeważnie były takie przypadki – i tu akurat jest w drugą stronę – że to firma ubezpieczeniowa zaniżała. Rolnik może się odwołać i prosić firmę ubezpieczeniową o ponowną wycenę, ale wiadomo, że ona raczej się nie zmieni, a potem gdzie rolnik może tak naprawdę się odwołać? No, do sądu. Tylko wtedy czas leci, wiemy, jak to funkcjonuje, a plonu może nie być.

Wiem, że akurat w łódzkim ODR był taki zapis – choć rzadko z niego korzystano – że za niedużą kwotę rolnik mógł się odwołać, zgłosić się do ODR i poprosić biegłego sądowego o wycenę. Wtedy miał podstawę odwołania się do sądu. Myślę, że warto to nagłośnić, bo chodzi o to, żeby ten punkt był wykorzystywany. Wiem, że pracownicy ODR za bardzo tego nie chcą, to jest dodatkowa praca, bo potem są sprawy sądowe i pracownik ODR musi stawić się w sądzie, wypowiadać się jako biegły. Ważne jest, żeby rolników zmobilizować do tego, żeby ich informować. I tu chodzi o to, żeby też ODR przekazywały informacje o tym, że są biegli sądowi, którzy mają uprawnienia, i że rolnik może z ich pomocy skorzystać, może podeprzeć się ich opinią. Jeśli nie to, to zostaje tylko sąd, a wiadomo, że jak w sądzie to wszystko zacznie się toczyć, to może już być i po zbiorach, i po wycenie tak naprawdę.

Spotkałem się z kilkoma takimi przypadkami i wiem, jak to wygląda. Warto byłoby, żeby rolnik miał możliwość odwołania się od tych decyzji. Wiadomo, że ubezpieczyciele nie chcą wypłacać. Była taka sytuacja, taka sprawa, że osoba, która wyceniała szkody w uprawach rolnych, a przysłał ją ubezpieczyciel, była specjalistą od budowlanki.

I tak to wyglądało, że wycenił szkody na 5%, a potem, po odwołaniu się rolnika – dzięki pomocy ODR – wycenił na 35%. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

To jakaś sugestia, jak rozumiem, dla pana ministra. Odpowiedzi, rozumiem, chyba nie mamy co oczekiwać.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke: Za sugestię dziękuję.*)

Proszę, pan Kumorek.

Członek Rady Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Leszek Kumorek:

Panie Ministrze, jak wygląda sytuacja wtedy, kiedy małżonkowie mają dwie działki, jedna jest na jednego małżonka, a druga jest w innej gminie, na drugiego małżonka? Czy wniosek można złożyć wspólnie, czy te straty się wtedy sumują?

Tu jeszcze jest, Panie Ministrze, taki problem, że właściwie powierzchnia uprawy podana we wniosku powinna być taka sama jak we wniosku o dopłaty bezpośrednie, a tu jest pewna niejasność. Mianowicie wiemy, że przy dopłatach bezpośrednich jedynym warunkiem jest to, żeby wystąpiła o nie tylko jedna osoba – może to zrobić sąsiad, syn czy znajomy, nie jest po prostu ważne, kto produkuje. To powinno być jasno uregulowane, ponieważ zdarzają się sytuacje dziwne i anormalne. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Jeżeli chodzi o kwestię płatności, tego, kto powinien złożyć wniosek, to agencja zgłaszała pewne rozwiązania, które znajdują się w przygotowanym projekcie ustawy. My rozumiemy, że są różne sytuacje życiowe małżonków, tu dużą komplikacją są przede wszystkim konkubinaty albo rozwody, w związku z tym ta kwestia też będzie podjęta. To dotyczy w skali kraju kilkudziesięciu przypadków, ale i tak uregulujemy tę kwestię.

Co do tej drugiej sprawy, tego, kto może złożyć wnioski i czy te straty się sumują... Nie. Każde gospodarstwo ma swój oddzielny numer identyfikacyjny, tak więc każdy składa osobno, nie ma sumowania nawet wtedy, gdy chodzi o małżonków. Jeżeli są dwa oddzielne gospodarstwa, to oczywiście każde gospodarstwo jest traktowane oddzielnie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym zamykam ten pierwszy punkt.

Przechodzimy do drugiego punktu.

Panie Ministrze, prosiłbym o informację dotyczącą raportu z działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2012 r.

Rozumiem, że wspólnie z panem prezesem, tak?

Proszę, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Otóż chcę poinformować, że nie możemy mówić dzisiaj formalnie o raporcie, dlatego że go nie ma. A nie ma go dlatego, że prezes agencji przygotował stosowny materiał, przekazał projekt ministrowi rolnictwa, który to projekt jest w tej chwili w uzgodnieniach między poszczególnymi departamentami. Do końca tego tygodnia departamenty się wypowiedzą w tej sprawie i dopiero wtedy prześlemy ten dokument – jako oficjalny raport z działalności Agencji Nieruchomości Rolnych za 2012 r. – do parlamentu, do Senatu i do Sejmu.

My dzisiaj oczywiście jesteśmy przygotowani do rozmowy, prezes agencji w ogólnym zarysie przedstawi te informacje, które są istotne i ważne z punktu widzenia interesów państwa, w tym te, które są zaproponowane w projekcie. To byłoby tyle uzupełnienia na początek.

Bardzo proszę pana prezesa o przedstawienie syntetycznej informacji dotyczącej działalności agencji.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

No, fakt faktem, że taki raport wpłynął do komisji, w związku z tym uznaliśmy, że on został przekazany komisji tak jakby do zapoznania się z nim, tak więc pozwoliliśmy sobie ten punkt uwzględnić.

Z tego wynika, tak to rozumiem, że dzisiejsza rozmowa jest trochę taka wyprzedzająca. Pewnie nasza komisja pospieszyła się, ale skoro dostaliśmy raport, skoro on już jest tutaj przed nami... Albo pośpieszył się pan prezes, wysyłając go do komisji. Bo on jest opatrzony podpisem pana prezesa – tak? – z podpisem pana prezesa trafił do naszej komisji.

Bardzo dziękuję panu prezesowi za to, że tak rzetelnie podchodzi do sprawy i przekazuje materiały naszej szanownej komisji.

Skoro mamy już raport, to pan minister pozwoli, że poproszę pana prezesa o wprowadzenie do niego.

Jeśli będą jakieś uwagi czy późniejsze konsultacje, to, jak rozumiem... My dostaliśmy nawet jeszcze dzisiaj aneks, dosłano go.

Tak, Pani Sekretarz?

(*Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Kowalska: Tak.*)

Dosłano jeszcze do tego aneksu, zawierający małą korektę, małą poprawkę.

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Ja mogę jedynie przeprosić, żeśmy zbyt szybko opublikowali raport.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: My się nie gniewamy, Panie Prezesie, nie gniewamy się, przyjmujemy go w dobrej wierze.)

Myśmy go opublikowali jak gdyby i przekazali po to, żeby poszczególne instytucje w kraju mogły się z nim zapoznać. Jeśli chodzi o przyjęcie go zgodnie z ustawą o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi, to jednak projekt przekazuje minister...

(Głos z sali: Do Sejmu.)

...Sejmowi i Senatowi.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Aha, Sejmowi.

Jeśli można, jeszcze raz chciałbym bardzo przeprosić.

W kilku zdaniach przekażę informację o tym, jak jest na dzisiaj. Chcę dodać, że plan finansowy agencji za rok 2012 został przyjęty zarówno przez ministra rolnictwa, jak i przez ministra finansów, a elementy tego planu finansowego są częścią składową raportu.

Jeśli można, zacznę od tego, czego nie ma w raporcie. W roku 2012 Agencja Nieruchomości Rolnych przeszła jako – tak myślę – jedna z nielicznych instytucji sektora publicznego, jako państwowa osoba prawna bardzo głęboką restrukturyzację i racjonalizację organizacyjną. Dokonałiśmy likwidacji około siedemdziesięciu sześciu JGZ, czyli jednostek gospodarujących zasobem, zostało też zlikwidowanych trzysta osiemdziesiąt etatów, czyli zmniejszyliśmy stan zatrudnienia o około 20% w stosunku do tego z roku 2011. Mimo tak głębokiej restrukturyzacji plan na rok 2012 został wykonany, tak uważam, w stopniu zadowalającym. Tak wygląda to z punktu widzenia agencji, jednak ostateczną ocenę na pewno wydadzą upoważnione do tego organy czy instytucje.

Tak więc do roku 2012 od początku funkcjonowania agencji zostało sprzedanych łącznie 2 miliony 336 tysięcy ha, a w roku 2012 – 132 tysiące 200 ha. Była to największa sprzedaż od roku 2003, ale wtedy wchodziła w życie ustawa, UKUR, i niektórzy po prostu przyspieszali sprzedaż, żeby uciec przed tak zwanym limitem pięćsetki. Przypomnę, że w roku 2012 mieliśmy zasób o ponad 1 milion ha mniejszy niż w roku 2003. Żeby wykonać taką sprzedaż, trzeba było zawrzeć około trzynastu tysięcy aktów notarialnych. Uzyskaliśmy średnią cenę 19 tysięcy 300 zł – jest ona wyższa o 12% od tej uzyskanej w roku 2011. I tutaj mogę dodać, że co roku od 2004 r. średnia cena sprzedaży gruntów rolnych w Polsce rośnie właśnie o około 12–13% – niezależnie od, powiedzmy, pewnej stagnacji rozwoju gospodarczego, której w cenie ziemi nie widać. Jako ciekawostkę mogę tutaj dodać to, że w czerwcu roku bieżącego agencja rozdysponowała – sprzedając w tym cza-

nie też trzymilionowy hektar od początku istnienia agencji, to takie dodatkowe wychodzenie poza... – 56 tysięcy ha. Tak więc jest utrzymywana dynamika sprzedaży.

Oprócz sprzedaży, która jest podstawową formą trwałego rozdysponowania, rozdysponowaniem poprzez sprzedaż, inną formą trwałego rozdysponowania jest nieodpłatne przekazywanie na rzecz różnych upoważnionych podmiotów. I od grudnia 2012 r. zostało rozdysponowane nieodpłatnie ponad 600 tysięcy ha. Naszymi głównymi, chyba mogę tak powiedzieć, beneficjentami, podmiotami, którym przekazujemy ziemię, są regionalne zarządy gospodarki wodnej i marszałkowie województw – przekazujemy im wszelkie grunty pod wodami, a przekazaliśmy im prawie 200 tysięcy ha. Lasom Państwowym przekazaliśmy 153 tysiące ha; kościelnym osobom prawnym – 86 tysięcy ha, zaś jednostkom samorządu terytorialnego, co, tak myślę, ma również duże znaczenie – 54 tysiące ha. W roku 2012 przekazaliśmy około 14 tysięcy ha na rzecz samorządów. Na koniec roku 2012 zostało jeszcze w zasobie łącznie 1 milion 800 tysięcy ha, z czego w dzierżawie zostało 1 milion 319 tysięcy ha, a niezagospodarowane pozostaje 321 tysięcy ha.

I czego nie ma w raporcie, a co chcę przekazać, skrótkowo chcę zasygnalizować... Mianowicie z 1 miliona 300 tysięcy ha gruntów dyspozycyjnych, czyli tych, które agencja może rozdysponowywać poprzez sprzedaż, jest około 700 tysięcy ha. 600 tysięcy ha to są grunty, które obecnie praktycznie nie są do rozdysponowania. Dlaczego? Ponad 100 tysięcy ha jest zamrożonych w tych tak zwanych trzydziestkach. Ci, co nie wyrazili zgody, wiadomo, że mają czas i do końca trwania umowy mogą kontynuować dzierżawę. Ponad 100 tysięcy ha jest w spółkach ministra rolnictwa, a kolejne prawie 100 tysięcy ha dzierżawią spółki z kapitałem zagranicznym, cudzoziemcy. Tak więc łącznie – w trwałym zarządzie, w użytkowaniu wieczystym plus grunty obce, które są w zasobie – to około 150 tysięcy ha. Czyli okazuje się, że tak naprawdę w latach 2014–2015 możemy dysponować, tak jak zaznaczyłem, 700 tysiącami ha.

Mogę powiedzieć również, że za grunty, które są w dzierżawie, bierzemy średni czynsz, który wynosi 3,2 dt za hektar. Średni czynsz wynosi 3,2 dt, zaś czynsz, który wynika z licytacji w roku 2012, wynosi 8,7 dt. Również chcę zasygnalizować, że w roku 2012 zmieniliśmy zasadę naliczania czynszu dzierżawnego. Zrobiliśmy to ze względu na to, że wydzierżawiamy niewiele ponad 10 tysięcy ha rocznie, a przy rozproszeniu tych dzierżaw w całym kraju jest za mało danych statystycznych, żeby można było oprzeć się na licytacjach przetargów. Poza tym podczas przetargów licytacyjnych na dzierżawę, no, pojawiają się kwoty astronomiczne – tak powiem – nawet 50–60 q. I to nie jest czynsz rynkowy, to jest czynsz, nazwę go tak, sytuacyjny, okolicznościowy... Ktoś kalkuluje, że nie będzie płacił tyle przez cały okres dzierżawy, bo po trzech latach wystąpi o ustawowe pierwszeństwo nabycia i już wtedy on to sobie inaczej kalkuluje. Te dane trudno więc brać za czynsz dzierżawny, za czynsz rynkowy, dlatego opracowaliśmy nową metodę wyliczania czynszów, taką jaką jest w większości krajów Unii Europejskiej, czyli opartą na cenie sprzedaży gruntów. Dzięki temu czynsz jest znacznie

bardziej wyrównany i niższy niż ten, który byłby, gdybyśmy uwzględniali czynsze rynkowe – wtedy byłby on zdecydowanie wyższy.

Mogę powiedzieć, że gdybyśmy w niektórych rejonach stosowali cenę rynkową, to czynsz dochodziłby do 20 q, tak że to byłoby bardzo, bardzo, z punktu widzenia rolnika, nieracjonalne. My nie jesteśmy po to, żeby niszczyć gospodarstwa, tylko żeby współpracować i żeby umożliwić wszystkim racjonalne gospodarowanie.

Jest ustawa, UKUR, która również bardzo często jest przywoływana, ja chcę powiedzieć, że był pewien okres, że agencja wyrażała swoje stanowisko praktycznie w stosunku do wszystkich umów dzierżawy, a przy dzierżawie powyżej 10 arów była możliwość skorzystania z ustawowego pierwszeństwa – obecnie musi być powyżej 5 ha. I od początku istnienia agencja skorzystała w sześciuset przypadkach z ustawowego prawa pierwszeństwa, nabywając do zasobu około 14,5 tysiąca ha. Oczywiście, żeby bardziej dynamicznie z tego korzystać, w planie finansowym agencji musi być na to przeznaczone więcej środków.

Agencja od początku istnienia przejęła w zasób mieszkaniowy trzysta trzydzieści siedem tysięcy mieszkań. Obecnie w zasobie jest jedenaście tysięcy mieszkań, to są mieszkania trudno zbywalne ze względu na to, że są w budynkach, które z definicji nie są budynkami mieszkalnymi: w pałacach wszelkiego rodzaju, w budynkach użyteczności publicznej, w budynkach administracyjnych. Dlatego właśnie tak trudno jest rozdysponować ten pozostały zasób. Do końca 2012 r. – chcę to jasno i bardzo dobitnie podkreślić – agencja w myśl ustawy o cudzoziemcach z 1920 r. sprzedała 1 tysiąc 820 ha, a to jest mniej niż 0,1% wszystkich sprzedanych gruntów. Jeśli będą pytania, to będziemy do nich się ustosunkowywać. Żeby za długo nie mówić...

Chcę również powiedzieć, jeśli chodzi o stronę finansową, że wpływy z gospodarowania mieniem z zasobu za rok ubiegły wyniosły 2 miliardy 581 milionów 228 tysięcy zł. Główne wpływy są ze sprzedaży, a sprzedaż stanowiła procentowo... prawie 80% – gdzieś mi to zginęło – a resztę stanowią wpływy z odpłatnego korzystania z mienia, czyli z dzierżaw, użytkowania wieczystego. Reasumując, wykonaliśmy plan finansowy roku 2012 w 100%. Wpłaciliśmy oczywiście wypracowaną nadwyżkę z roku ubiegłego. Wypracowaliśmy również nadwyżkę finansową w roku 2012, która została wpłacona do budżetu państwa w czerwcu po przyjęciu planu finansowego; jest to nadwyżka nieplanowana, w wysokości 132 milionów zł.

Windykacja należności również na podstawie sprawozdawczości jest, jeśli mogę zaznaczyć, bardzo mało czytelna. Takie są jednak procedury. I tak, główne należności w roku 2012 wyniosły 3 miliardy 500 milionów zł – przy czym są to też należności bieżące ze sprzedaży i czynszów – a kwota wszystkich należności z lat ubiegłych wyniosła 1 milion 137 tysięcy zł. Jeśli chodzi o należności bieżące, to ich ściągłość wynosi 97%, przy czym następują niewielkie umorzenia, na kwotę około 2 milionów zł, oraz odłożenia terminów spłaty, czyli odliczając to, co żeśmy odłożyli na późniejszy okres, co jest nieściągalne w danym roku – 1,73%. Te należności z lat ubiegłych niejako zaciemniają sprawność egzekucji agencji. Główne zobowiązania względem agencji powstały przed rokiem 2004, a potem, po wej-

ściu do Unii Europejskiej, gdy zaczęły napływać dopłaty powierzchniowe, generalnie widać zdecydowaną poprawę kondycji ekonomicznej gospodarstw rolniczych.

Jeśli można, przedstawię jeszcze pozostałe zagadnienia. Agencja sprawuje nadzór właścicielski nad czterdziestoma spółkami hodowli roślin uprawnych oraz hodowli zwierząt gospodarskich. Łączna nominalna wartość udziałów tych spółek wynosi, zgodnie z Krajowym Rejestrem Sądowym, 531 milionów zł; łączny majątek spółek wynosi 1 miliard 825 milionów zł, posiadają one grunty własne o powierzchni 4 tysięcy 500 ha, a dzierżawią 111 tysięcy ha gruntów agencyjnych. Już o tym wcześniej mówiłem: te grunty są w dzierżawie, ale nie są do rozdysponowania.

W roku 2012 spółki agencyjne wypracowały zysk netto w wysokości prawie 105 milionów zł i odprowadziły, zgodnie z planem finansowym – to znaczy spółki odprowadziły do agencji, a agencja do budżetu państwa – dywidendę do budżetu państwa w wysokości 5 milionów zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu prezesowi.

Otwieram dyskusję.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie?

Proszę bardzo, pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zadać pytanie, bo troszeczkę nie zrozumiałem, o co tak naprawdę chodzi w tym czynszu dzierżawnym. Z tego, co sobie zapisałem, wynika, że 3,2 dt to jest teraz średni czynsz, a w 2012 r. – co wynika z przetargów – uzyskaliśmy średnio 8,7 dt, czy to jest...

(*Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:* To jest przedłużenie i nowe...)

Aha, to jest przedłużenie. Czyli to było z przedłużenia i z przeliczenia... Z umów przetargowych wychodzi, że cena dochodziła nawet do 50–60 q i dlatego zaproponowaliście dzierżawcom taki wskaźnik, takie przeliczenie. Tak? Jak to jest?

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Jeszcze raz: średni czynsz dzierżawny z wszystkich umów do roku 2012 – i tych zawartych w roku 2012, i tych od 1993 r., bo wtedy zaczęła funkcjonować agencja – dotyczących 1 miliona 300 tysięcy ha, które są w dzierżawie, wynosi 3,2 dt, a czynsz dzierżawny wyliczony na podstawie umów, które zostały zawarte w roku 2012, wyniósł 8,7 dt. Ta ostatnia wartość dotyczy wszystkich umów, które zostały zawarte w 2012 r.

(*Senator Przemysław Błaszczyk:* Przedłużonych?)

Tak. I przedłużonych, i nowych.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Aha, i przedłużonych, i nowych. Bo pojawiały się też takie kwoty jak 50–60 q, a wiem, że jak jest przetarg o dzierżawę, no to licytacja jest taka...

(Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski: Oczywiście, tak powiedziałem. Tak.)

...kto da więcej. Ja pytam, skąd taka różnica, że raz 50 q, a tutaj, w 2012 r., 8,7 dt. No, niektóre nawet docho-
dziły do 50 q...

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Senatorze, jeśli mogę, to chciałbym powiedzieć, że te właśnie bardzo wysokie czynsze, incydentalne, psują opinię o agencji. Mówi się, że my windujemy czynsze dzierżawne, a czynsze dzierżawne windują rolnicy, którzy stają do licytacji. My naprawdę nie jesteśmy zainteresowani... Ja może to źle to ująłem, zbyt skrótowo, przedstawiając agencję jako tę, która liczy na niesamowite zyski. Niech ktoś znajdzie lepszą formę wydzierżawienia gruntu w sytuacji, kiedy dwóch sąsiadów, dwóch braci licytuje. Mam dokładny przykład: 54 q dwóch braci wylicytowało, to znaczy jeden wygrał...

Senator Przemysław Błaszczyk:

Nie... 8–9 dt dziś jest, tak mi się wydaje, jakimś rozsądnym pułapem, ale 3,2 dt to jest już pułap z lat dziewięćdziesiątych, tak było wtedy, kiedy, jak wiemy, nie było dopłat, była trochę inna sytuacja. No, ale 50 q to już jest przesada... Choć patrząc na to z innej strony, jeżeli ktoś liczy, że będzie miał prawo pierwokupu, że na tym na pewno skorzysta, to cena ziemi w czasie licytacji może dochodzić do różnych pułapów.

Teraz, jeśli mógłbym, kolejne pytanie, Panie Prezesie, bo nigdy nie ma pana dyrektora... Chciałbym widzieć, jak dzisiaj wygląda sytuacja spółek strategicznych związanych z hodowlą koni, które mają stada ogierów, stadniny. Głównie interesuje mnie, bo jest w moim okręgu, spółka w Walewicach. Czy pan prezes wie, jak ta spółka funkcjonuje, czy coś się w niej poprawia, czy coś się pogarsza? Pytam o to, bo tam były różne zawirowania, problemy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący, Panie Senatorze, jeśli można, powiem jeszcze dwa zdania na temat czynszów, wrócę do nich. My przedłużając... To znaczy jeżeli umowa dotyczy dzierżawy na dłużej niż na dziesięć lat, to jest taki zapis, że po upływie tych dziesięciu lat czynsz może być podwyższony o 25%. Umów zawieranych w późniejszym terminie dotyczy zapis, że co sześć lat możemy podwyższać czynsz dzierżawny, bo ceny rynkowe zaczęły rosnąć, o 40%. Jeżeli umowa wygasa, to jest przedłużana, jednak w umowie jest zapis, że można ją przedłużyć, ale już z uwzględnieniem czynszu rynkowego. Tak więc wbrew pozorom ten czynsz nie rośnie tak szybko, gdyż czynsze rynkowe wprowadzamy tylko wtedy, gdy umowy wygasną.

Teraz, jeśli chodzi o spółki... Nie mam tu szczegółowego rozliczenia, ale oczywiście odbyły się już wszystkie zgromadzenia wspólników dotyczące przyjęcia bilansu wszystkich spółek. Generalnie wszystkie spółki wypracowały zysk i w ubiegłym roku – o tym już powiedziałem – i w tym roku również. Czyli pomimo wymarzeń, co jest bardzo interesujące, wpłaciliśmy ponad 90 milionów zł, pobraliśmy również dywidendę w wysokości ponad 5 milionów zł.

Generalnie wszystkie spółki mające stadniny koni i stada ogierów, a łącznie mamy ich osiemnaście, no, niestety – to, co powiem, jest niepopularne – balansują na granicy opłacalności. Bardzo ładnie to wszystko wygląda szczególnie w trakcie licytacji, Dni Konia Arabskiego, kiedy jeden z koni uzyska cenę 1 miliona euro, ale to jest po prostu, że tak powiem, jaskółka, która generalnie nie ma absolutnie żadnego wpływu na kondycję spółek końskich w Polsce. Mówimy, że to są spółki końskie, ale gdyby nie działalność dodatkowa, szczególnie produkcja bydła mlecznego czy produkcja roślinna, to większość tych spółek – opierając się tylko na tej podstawowej działalności, wynikającej z nazwy – byłaby deficytowa.

Jeśli chodzi o Walewice, to dokładnych danych nie mam, ale generalnie co roku generują one, niestety, znaczącą stratę. Pomimo prób restrukturyzacji, udziału w programach unijnych, w programach rybackich – co poprawiło kondycję tej spółki – z dużym prawdopodobieństwem mogę powiedzieć, że spółka ta poniosła w roku ubiegłym stratę w wysokości około 500 tysięcy zł. Strategiczność tej spółki jest naprawdę niewielka. Spółki poprawiają sobie wynik finansowy, zmniejszając po prostu stado podstawowe, stado końskie.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Prezesie, ale te spółki też mają hodowle bydła, to znaczy krów mlecznych. Moim zdaniem one poprawiają swoją sytuację głównie hodowlą i produkcją mleka. Nie?

(Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski: Ja o tym mówię.)

Głównie. Bo to jest głównie...

(Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski: W ten sposób.)

Z tego, co ja widziałem, to jeśli byłoby tak, że miałyby zarabiać na samych koniach, to ja już to widzę... W ogóle nie byłoby chyba ani jednej spółki.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Także.

Dopóki były dotacje do ogierów, dopóty spółki miały możliwość dobrego funkcjonowania, a w momencie zabrania tych dotacji skończyły się piękne czasy dla stadnin. Tak można powiedzieć.

Proszę, pan senator.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Panie Prezesie, miałbym do pana trzy pytania. Otóż pan przed chwilą podał informacje, określone liczby, dotyczące ilości ziemi, która została sprzedana w zeszłym roku i przez cały okres funkcjonowania Agencji Nieruchomości

Rolnych. Mówiąc szczerze, kiedy pan podał te dane, to myślałem, że pan się pomylił i zacząłem szukać, ale rzeczywiście to, co pan mówił, ma potwierdzenie w danych.

W związku z tym moje pytanie jest następujące. Jak pan odniesie się do tych wydarzeń, do tego, że opinia publiczna była poprzez media bombardowana tym, jak to cudzoziemcy wykupują polską ziemię? Przecież te dane w ogóle nie potwierdzają tego, co rzeczywiście działo się parę miesięcy temu. To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Interesuje mnie, czy gospodarstwo rolne w Żydowie oraz gospodarstwo rolne w Iwnie są przewidziane w kalendarzu – chodzi mi o sprzedaż. Czy jest na to jakiś pomysł?

I następne pytanie. Gdzieś tutaj wyczytałem, że na dwadzieścia siedem przypadków sprzedaży takich nieruchomości, gdy rękę kładzie na nie konserwator zabytków, w dwudziestu sześciu doszło do nieprawidłowości. Otóż w tym kontekście interesuje mnie wydzierżawienie na trzydzieści lat pałacu w Czerniejewie. Czy są zapisy, które określają, co tam ma się przez tych trzydzieści lat wydarzyć, a jeśli tak, to czy to oznacza, że ten pałac rzeczywiście w jakiś sposób będzie kontrolowany? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Jeśli można, to o tym kształtowaniu opinii właśnie przez różne komitety – a szczególnie przez jeden komitet protestacyjny w województwie zachodniopomorskim – powiem troszkę szerzej. Chcę powiedzieć, że na tę opinię, która powstała, szczególnie wpływ mają zaszłości historyczne, gdyż do roku 2013 nie było ani regulacji rynku nabywcy, ani regulacji limitów nabycia. Dopiero w ustawie, UKUR, wprowadzono w 2003 r. limit 500 ha dla przedsiębiorstw oraz 300 ha dla gospodarstw indywidualnych. W niektórych województwach powstała znacząca liczba spółek polskich z mniejszościowym kapitałem zachodnim. Spółki z kapitałem zagranicznym mają – tak jak mówiłem w moim wystąpieniu – około 96 tysięcy ha gruntów.

Również – to, co teraz powiem, na pewno jest niepopularne, ale nie chcę polemizować – w wyniku generalnej poprawy kondycji gospodarstw rolniczych i powstaniu znaczącej liczby gospodarstw o powierzchni powyżej 100 ha, a takich gospodarstw powstało z zasobu w Polsce około pięciu tysięcy, te gospodarstwa niejako stwarzają niesamowity popyt na ziemię. Ich właściciele wiedzą, że większa skala produkcji, no, poprawia standard czy poziom życia. Te gospodarstwa zgromadzone są głównie w województwie zachodniopomorskim. A tam średnia wielkość gospodarstwa wynosi, według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – i to są też rzeczywiste gospodarstwa – ponad 30 ha. To znaczy, że część gospodarstw jest – nazwijmy je tak – turystyczno-ekologicznych, a podstawowe gospodarstwa, czyli te zajmujące się produkcją rolniczą, mające kontakt z rynkiem, mają ponad 50 ha, do

100 ha. Te gospodarstwa niejako stwarzają niesamowity popyt na ziemię, a ich właściciele próbują poprzez incydentalne naciski wymóc zmianę prawa, również wyłączenia 30% gruntów. Musimy sobie też uświadomić, jakie grunty były wyłączane: takie, które były dzierżawione w pierwszej kolejności, czyli najlepsze. I ustawa mówiąca o tych 30% spowodowała, że zostały wyłączone grunty dobrej jakości i o takie grunty, no, licytowali się właśnie najsilniejsi rolnicy. Wiadomo, że aby obniżyć cenę nabycia, najlepiej jest ograniczyć liczbę osób uprawnionych, czyli trzeba jak najbardziej uściślić reglamentację.

Również został stworzony taki klimat, że ziemię kupują podstawione osoby. Chcę powiedzieć, że w województwie zachodniopomorskim byłem na posiedzeniu komisji dialogu społecznego przy wojewodzie – nie wiem, czy dobrze ją określam. W tym posiedzeniu brała udział pani prokurator regionalna... nie wiem, jak jej stanowisko się nazywa – przepraszam: prokurator wojewódzka – która powiedziała, że w sprawie podstawionych osób kupujących ziemię w celach spekulacyjnych wszczęte zostały dwa postępowania. My mieliśmy trzy udokumentowane przypadki przeniesienia ziemi nabytej do spółek, czyli ktoś był równocześnie udziałowcem w spółce i rolnikiem, przepisy tego nie wykluczają. I żeby ograniczyć takie przypadki, Agencja Nieruchomości Rolnych opracowała stanowisko interpretacyjne dotyczące ducha ustawy, mówi ono o tym, że kto nabył z agencji grunty na osobiste prowadzenie gospodarstwa i jego powiększenie, a w rzeczywistości tego nie zrobił, to złamał ducha ustawy. Dałem to do ministerstwa, a obecny tutaj pan minister Plocke zaopiniował pozytywnie moje stanowisko. Oczywiście to nie jest zarządzenie, gdyż ja nie mam podstaw prawnych do wydania takiego zarządzenia, to była tylko interpretacja, jednak w znacznym stopniu ukróciło to już udział w przetargach ograniczonych osób, które stosowały taki proceder, że kupowały, a potem przekazywały lub sprzedawały.

Obecnie nie mamy żadnego przypadku zaskarżenia, że działamy niezgodnie z prawem. Jeżeli przeprowadzamy przetarg i otwieramy oferty, to nawiązujemy relacje cywilnoprawne, tak więc osoba wykluczona ma pełne prawo dochodzić swoich roszczeń przed sądem. Tak że też jest tu pewne zagrożenie, to nie jest tak, że tylko my możemy skarżyć.

(*Senator Piotr Gruszczyński: Program restrukturyzacyjny spółek.*)

Po zakończeniu walnych zgromadzeń wspólników zawsze przekazujemy program restrukturyzacji i wszystkie bilanse do ministerstwa rolnictwa. Tylko minister rolnictwa, przy udziale agencji, jest w stanie określić na dany rok – również mamy perspektywę, plan, co będzie dalej, co jest przewidziane, jeśli chodzi o te spółki – czy dane spółki będą podlegały restrukturyzacji, czy zostanie ogłoszona ich upadłość. Na tę chwilę nie ma wytypowanej żadnej spółki, bo dopiero – co chcę zaznaczyć – 30 czerwca zakończyliśmy przyjmowanie tych bilansów. I teraz spotkamy się w ministerstwie, jest tam też taki zespół, który również opiniuje spółki, i podejmiemy decyzje co do dalszej przyszłości tych spółek.

Jeśli chodzi o Czerniejewo, to niestety prawda jest taka...

(*Senator Piotr Gruszczyński: W Czerniejewie...*)

Tak, w Czerniejewie, chodzi o pałac w Czerniejewie.

Chcę zaznaczyć, że najlepsze grunty zostały dawno wydzierżawione, a za te 300 tysięcy ha, które nie są wydzierżawione, płacimy podatek rolny. To są grunty niechciane, rozdrobnione, o niewielkiej czy o żadnej przydatności rolniczej. Tak samo jest z zabytkami, te dobre, te, w stosunku do których nie było rozszczeń, zostały już dawno wydzierżawione, sprzedane.

Jeśli chodzi o pałac w Czarniejewie, to było tak, że utrzymanie tego pałacu – z ochroną, z obsługą, z zabezpieczeniami, z remontami bieżącymi – kosztowało nas corocznie 1 milion zł. Tak więc my, żeby nie ponosić kosztów, przeprowadziliśmy, o ile dobrze pamiętam, osiem kolejnych przetargów, łagodząc nasze oczekiwania, no i w końcu znalazł się dzierżawca. I on ma... Ja nie mam tu szczegółów, ale jest jakiś okres, czas zwolnienia, jeśli dobrze pamiętam, chyba pięć lat, i w tym czasie on ma dokonać niezbędnych remontów. Dopiero później będzie dokonywał wpłat. A konserwator zabytków – niezależnie od tego, czy to jest majątek Skarbu Państwa, czy nie – też czyni swoje powinności i nakłada kolejne obowiązki dotyczące zabezpieczenia. W związku z tym uważam, że wydzierżawienie tego pałacu było jedyną racjonalną, z ekonomicznego punktu widzenia, metodą zagospodarowania.

Jeżeli spadkobiercy ubiegają się o zwrot, bo tam też taka sytuacja występuje, to jeżeli uzyskają ten zwrot, no to staną się... wejdą w prawa i obowiązki wobec agencji, a dzierżawca, no, będzie prowadził z nimi dalszą...

Chodzi jeszcze o Żydowo, tak?

(*Senator Piotr Gruszczyński: Żydowo i Iwno.*)

Żydowo i Iwno. Żydowo to jest spółka, która jest obok Czarniejewa i ma dodatni wynik finansowy, a Iwno to jest chyba jedna ze słabszych spółek. Tak jak powiedziałem, gdybym wiedział... to wziąłbym ten swój bilans... Ale na pewno żadna z tych spółek nie ma jakiegoś szczególnego znaczenia strategicznego zarówno dla hodowli roślin, jak dla hodowli zwierząt gospodarczych.

Przewodniczącą Jerzy Chrościkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Gruszczyński:

Ja jeszcze ad vocem.

Panie Prezesie, pan powiedział, że do 30 czerwca zostaną podjęte ewentualne decyzje co do sprzedaży. Tak zrozumiałem.

(*Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski: Nie, bilanse żeśmy przyjęli.*)

Okej, dobrze. Ale czy to oznacza, że jest jakiś termin, w którym będzie wyznaczany plan ewentualnych sprzedaży poszczególnych gospodarstw rolnych? Nie ma czegoś takiego?

(*Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski: Nie ma.*)

Aha, coś takiego nie funkcjonuje. Dobrze.

W związku z tym miałbym jeszcze jedno pytanie. Biorąc pod uwagę, że grunty są sprzedawane i że kupują je różni rolnicy – i ci mocni, i ci słabsi finansowo – to czy zaznacza

się taka tendencja, że co niektórzy rolnicy mają problemy ze spłatą i w związku z tym tracą to, co wcześniej zakupili? Czy takie sytuacje mają miejsce? Dziękuję.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Wysoka Komisjo!

Odpowiem na podstawie tych danych, które już przedstawiałem. Ściągalność bieżących należności agencyjnych, wliczając w to niewielkie umorzenia odsetek – bo na pewno nie ma takiej możliwości, żeby ściągnąć kapitał – wynosi 98% z kawaleczkiem. Czyli ściągalność bieżących transakcji jest bardzo wysoka.

Są jednak, co zaznaczyłem, zaległości na kwotę 1 miliarda 100 milionów zł, które rzutują na oblicze... Oprócz tego, że kwota podstawowa jest nieściągalna, to jeszcze co roku generowane są odsetki. I choć my ściągniemy rocznie – tu nie chcę mówić dokładnie, ile, może dyrektor finansowy powie – w granicach, nie wiem, 10 czy 20 milionów zł, bo niewielkie pieniądze wyciągamy z tych zaległości, to i tak są odsetki znacznie wyższe.

Procedura umorzeń jest działalnością bardzo wrażliwą, skrupulatną, obwarowaną procedurami. Bardzo trudno jest umarzać, gdyż my musimy dojść do solidarnego ostatniego wierzyciela, czy do tego, który poręczył, choć może dawno o tym zapomniał. My musimy po prostu przeprowadzić wszystkie procedury, żeby móc należności umorzyć. Chcę zaznaczyć, że my, pomimo...

(*Senator Piotr Gruszczyński: Przepraszam: umorzyć czy egzekwować?*)

To znaczy, ja mówię, że w pierwszej kolejności chcemy wyegzekwować oczywiście, ale jeżeli nie ma już podmiotu, ani fizycznie, ani prawnie, i nie ma żadnego poręczyciela, który podpisał weksel itd., to po dziesięciu latach – jeżeli nie ma możliwości wyegzekwowania – jest wyrok, sądowa egzekucja komornicza, wtedy mamy uprawnienia, żeby...

(*Senator Piotr Gruszczyński: Przejąć.*)

Przejąć, zawiesić... Ale to nie znaczy, że jeśli kiedyś pojawi się ten podmiot na rynku jako kolejny byt ekonomiczny, to nie możemy niejako odwieść ściągalności tych należności. Wtedy zawiesilibyśmy przynajmniej naliczanie odsetek.

Chcę również uspokoić Wysoką Komisję, że pomimo złagodzenia zabezpieczeń w wyniku zawartych porozumień z komitetami protestacyjnymi – jest tylko hipoteka i weksel in blanco – pracownicy bardzo skrupulatnie weryfikują majątek wystawcy weksla. Mianowicie weksel in blanco oznacza, że ktoś gwarantuje, że posiada majątek, on niejako kryje się pod tym wekslem, jest po prostu podstawą wyegzekwowania w przyszłości należności. Mówię o tym po to, że dojdzie tu do was ze strony komitetu protestacyjnego, jego przedstawicieli, informacja, że nie honorujemy weksla in blanco. Jeżeli ktoś ma należności względem agencji, niezapłacone, zaległe kwoty, wielokrotnie windykowane, to jak my możemy przyjąć weksel in blanco od takiej osoby? Wiadomo, że to są sytuacje incydentalne, ale to właśnie incydenty kształtują opinię.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Czy są pytania do pana prezesa?
Pan Zbigniew Obrocki, proszę.

Zastępca Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Zbigniew Obrocki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Korzystając z obecności pana ministra, chciałbym zadać pewne pytanie. Proszę państwa, jest ustawa – ona weszła w życie niedawno, 3 grudnia – w której właśnie jest zapisane, że spółki, które wyłączą 30% ze swojego areалу ziemi, pozostałą ziemię będą mogły kupić. No, wiadomo, że 500 ha, bo więcej nie mogą – tak? Pan przed chwilą mówił, że około 100 tysięcy ha jest w rękach obcokrajowców czy spółek z udziałem kapitału zagranicznego. Tak? Ja bym chciał wiedzieć, jeśli można, ile z tych spółek nie przekazało tych 30% ziemi... to znaczy nie wyłączyło z posiadanego areалу 30% ziemi. Założenia były bowiem takie, że ziemia dzierżawiona przez spółki, które nie wyłączą 30% ze swojego areálu, w momencie, kiedy skończy się dzierżawa, wróci do zasobu. Tak? I teraz jest taka informacja, że jest przygotowana ustawa sejmowa, w której ponownie daje się szansę spółkom, które nie przekazały 30% ziemi czy nie wyłączyły 30% ziemi, mianowicie one będą mogły teraz wyłączyć 30% ziemi, a resztę kupić. I teraz jest pytanie, na ile jest to realne. Rolnicy liczyli na to, że skoro te spółki w tym momencie ziemi nie wyłączyły, to – tak to rozumiem – ta ziemia wróci do zasobu, czyli że będzie możliwość jej nabycia i powiększenia gospodarstwa. Jaki procent spółek z kapitałem zagranicznym ponownie zamierza się o to ubiegać?

I teraz jest taka sytuacja... Jeżeli po 2016 r. ziemia będzie, powiedzmy, ogólnie dostępna, czyli każdy obcokrajowiec będzie mógł ją kupić, to teraz jest pytanie... Mianowicie w 2013 r. kończą się kredyty preferencyjne, tak więc czy ministerstwo przewiduje na lata 2014–2016 uruchomienie jakichś kredytów, umożliwień, jakichś preferencji dla rolników? No, wiadomo, że w tym roku jest niemożliwe, żeby rolnicy wykupili ziemię, które pozostała do wykupienia – jest to niemożliwe po prostu nawet od technicznej strony. I co mają zrobić rolnicy, którzy niejako się nie zmieszczą i w tym roku nie będą mogli skorzystać z kredytu preferencyjnego? Jakie będą mieli szanse na nabycie ziemi po 2013 r.?

Pytam o to, bo wiemy, że dzierżawa została zlikwidowana, że większość rolników nie ma takiej możliwości... To znaczy, kiedy rolnikowi kończy się dzierżawa, to występuje z wnioskiem, deklaruje, że chciałby przedłużyć ją na następne, powiedzmy, sześć czy dziesięć lat. A takiej możliwości nie ma. Proponuje mu się nabycie, czyli kupno. Tak więc jeżeli zostały zlikwidowane kredyty preferencyjne i nie będzie też możliwości wydzierżawienia, to wielu rolników po prostu nie będzie mogło skorzystać z propozycji nabycia tej ziemi. Chodzi mi o to, że dzisiaj jest tak duże zapotrzebowanie na

ziemię, ponieważ funkcjonują jeszcze kredyty preferencyjne i rolnicy, którzy mogą przystąpić do przetargu, mają możliwość skorzystania z tych kredytów. Oczywiście nie wszyscy je otrzymują, ale jest taka możliwość. A co będzie po 2013 r., co ministerstwo przewiduje po 2013 r.?

I czy jest jakieś rozeznanie, ile mniej więcej gruntów zostanie agencji po 2013 r. do ewentualnej sprzedaży? Jaka to jest skala? Ile jest hektarów gruntów, które trzeba będzie sprzedać po 2013 r.? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Czy pan minister, czy pan prezes?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Podzieliłem się obowiązkami. Chcę odpowiedzieć na pytanie, które dotyczy kredytów preferencyjnych na zakup ziemi.

Otóż na dzisiaj informacja pewna jest taka, że do końca grudnia tego roku kredyty preferencyjne na zakup ziemi są faktem, a tak naprawdę oczekiwały na rozstrzygnięcie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie rozpatrzenia wniosku złożonego przez Komisję Europejską, dotyczącego decyzji rady ministrów państw członkowskich w zakresie wprowadzenia w Polsce między innymi preferencyjnego systemu sprzedaży ziemi. Jednak tej decyzji, póki co, nie ma, tak więc sprzedaż jest kontynuowana na dotychczasowych warunkach, które wynikają z decyzji rady ministrów państw członkowskich.

Nie przewidujemy – zresztą nie będzie takiej możliwości na bazie przepisów unijnych – stosowania preferencyjnych zasad sprzedaży ziemi po 2013 r., tak więc będzie do dyspozycji wyłącznie kredyt komercyjny. Nawiasem mówiąc, warunki jego udzielania są dzisiaj zbliżone do warunków, na jakich udzielany jest kredyt preferencyjny – z uwagi na niski procent stopy dyskonta weksli, przypomnę: 2,75%. Tak więc będzie możliwość nabywania ziemi z wykorzystaniem kredytów preferencyjnych.

Jest przygotowany projekt poselski dotyczący zmiany w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Jeden z jej przepisów istotnie stanowi... Wniosek, który był składany, z tego, co pamiętam, przez izby rolnicze, a został poparty przez izby rolnicze i dzierżawców, dotyczył tego, żeby tym dzierżawcom, którzy nie skorzystali z ustawowej możliwości wyłączenia 30% powierzchni dzierżawionych gruntów, przekazania jej do Skarbu Państwa i wykupienia 500 ha – istotnie taki zapis jest – taką możliwość stworzyć w nowym rozdzianu. Oczywiście jeżeli parlament tę propozycję przyjmie... I też będzie to oznaczać, że będziemy mieli do dyspozycji kolejne powierzchnie, które mogą być przeznaczone, w drodze przetargów ograniczonych, dla rolników. Chcemy w dalszym ciągu utrzymać przetargi ograniczone.

Z tego, co pamiętam, z trzydziestoprocentowych wyłączeń skorzystało 50% dzierżawców, a przekazali oni około 75 tysięcy ha ziemi do zasobów Skarbu Państwa. Tak

więc niejako taki jest uzysk zmiany, którą wprowadziliśmy do ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa: mniej więcej 75 tysięcy ha. To tyle. O dalsze odpowiedzi proszę prezesa.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

W zasadzie pan minister już odpowiedział na zadane pytanie, ja mogę jedynie jeszcze uzupełnić, że wyłączenia 30% dotyczyły około tysiąca dwustu umów, gdyż ustawa tak była skonstruowana, że odlicza się od umów. I my musieliśmy zsumować podmioty, a było ich około sześciuset.

My szacujemy, że zostało wyłączone właśnie tak około 76 tysięcy ha, a wyłączeniu podlegała ziemia tych podmiotów, które miały powyżej 428,5 ha – łącznie te podmioty gospodarowały na około 450 tysiącach ha. Czyli można było jeszcze uzyskać dodatkowo 50 tysięcy ha z tych wyłączeń. Ci, co nie wyrazili... Oczywiście żadna spółka z kapitałem zagranicznym nie wyraziła zgody na wyłączenie, czyli to dotyczy, jak zaznaczyłem, spółek gospodarujących na tych 96 tysiącach ha, no i reszty ziemi, która była w spółkach polskich. I tu można się jeszcze zastanawiać – bo już też napływają do mnie protesty – czy mamy czekać... Niektóre z tych spółek mają umowy dzierżawne na przykład do roku 2030 – one były przedłużane w końcówce roku 2002 i w roku 2003, można było niektóre przedłużyć na trzydzieści lat – i czy mamy teraz czekać tyle na wyłączenie, na to, żeby te ziemie potem wróciły do zasobu, czy też może wcześniej spróbować odzyskać te 30%. Ale to jest decyzja polityczna.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

To jest trochę dziwne, bo jak rolnik potrzebuje przedłużyć umowę, to dostaje przedłużenie na pięć lat i to jest przeważnie wszystko... no, góra dziesięć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...a spółki zagraniczne w 2002 r. i 2003 r. – jak pan mówił – mogły korzystać z przedłużenia dzierżawy nawet na trzydzieści lat. Dziwne jest to prawo, dziwne prawo w tej Polsce jest stosowane. Dlaczego kapitał zachodni ma takie przywileje, ma tak długoterminowe umowy dzierżawy, a jeśli chodzi o dzisiejszych rolników, no, dalej nie chce się stosować przedłużania umów? W związku z tym rolnicy podnoszą, że choć wielokrotnie apelują o to, aby mogli wydłużyć na dziesięć lat umowę dzierżawy – oni mają umowy na dziesięć czy piętnaście lat, a chcą wydłużyć je jeszcze o dziesięć – to często odpowiedź jest prosta: jeżeli jest jakiś program w ramach programu rolnośrodowiskowego czy innego agencyjnego z PROW, to może być wydłużona na okres działania PROW, czyli albo na rok, albo na dwa. I często jest tak, że rolnicy mówią, że chcieliby wydłużyć umowę na pięć czy dziesięć lat, a agencja odpowiada: nie, nie, nie.

Jaki przepis w tym momencie o tym mówi, który to paragraf mówi, że nie wolno wydłużyć umowy na okres dziesięciu czy pięciu lat? Czy jest zarządzenie prezesa, że nie wolno? Może podajmy to, określmy jasno, które to paragrafy nie pozwalają prezesowi na wydłużenie umowy.

Proszę.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja nie zgodziłbym się z taką opinią, że nie przedłużamy umów dzierżawy. Prosiłbym o konkretne przypadki, bo ja nie tylko apelowałem do dyrektorów, ale również zmieniłem moje zarządzenie dotyczące dzierżaw.

Generalnie chcę jasno powiedzieć, z pełną odpowiedzialnością, że dziewięćdziesiąt kilka procent rolników chce kupować ziemię na własność. I realizujemy tę sprzedaż zgodnie z ich oczekiwaniami ze względu na preferencyjne warunki. Tymi, którzy chcą umów dzierżawy, są rolnicy, jest ich grupka, którzy w pewnym okresie przeinwestowali. I my to rozumiemy. Dlatego zostało zawarte również porozumienie mówiące, że do uzyskania sprawności ekonomicznej... Tak więc my to analizujemy, a okres przedłużenia umowy zależy od czasu spłaty kredytu, założmy, on jest do sześciu lat. Czyli absolutnie nie ma przeszkód, żeby przedłużać umowy dzierżawy. Jeszcze raz powtórzę, że i te potężne czynsze dzierżawne, i sprzedawanie ziemi przez słupy, i nieprzedłużanie umów, to są bardziej emocje niż fakty. W następnym tygodniu mam narady z dyrektorami i jeszcze raz zobowiązę ich do literalnego stosowania przepisów. Chcę powiedzieć, że właśnie art. 38a ustawy o gospodarce nieruchomościami mówi jednoznacznie, że mienie wchodzące w skład zasobów może być wydzierżawiane. I my nie możemy tego jak gdyby złamać.

W pewnym okresie, przed rokiem 2012, była w agencji taka polityka, żeby przyspieszać proces sprzedaży i były sprzedawane grunty obciążone czynną umową dzierżawy. Tośmy wyeliminowali i również będziemy tę eliminację stosować. Na chwilę obecną naprawdę jest wystarczający popyt na ziemię i żeby sprzedawać, nie musimy zmuszać dzierżawców... My sugerujemy, żeby skorzystali oni z tych preferencyjnych warunków, czasem dzielimy to, jeśli są takie oczekiwania – ktoś dzierżawi 50 ha, to niech kupi 10 ha czy 20 ha, niech stopniowo nabywa. I wtedy i budżet będzie miał pieniądze, będzie realizował plan finansowy, i rolnik będzie się cieszył. Chyba nie ma lepszej formy władania niż własność.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Panie Prezesie, zgodziłbym się z tym, gdyby tak rzeczywiście było, ale niestety biznesplany rolnikom często pisali doradcy, to oni im mówili, że będą mieli dochody takie i takie. A wszystko runęło w gruzy, wszystkie plany wzięły w łeb, bo ceny spadły, koszty wzrosły i żadnej dochodowości nie ma. Rolnicy często są bankrutami z powodu obliczeń fachowców, którzy przygotowali dla nich biznesplany. Ja się dziwię, że są w agencji tacy specjaliści, którzy potrafią przewidzieć...

I dzisiaj, w tym roku, słyszę wielki protest: aha, cena na zboże już będzie 600 zł! Już zaczynają się wrzaski, krzyki, bo nigdzie nie kupują, za tonę zboża proponuje się 600 zł. Tak więc już plan się zmienia: było 1 tysiąc zł, było 900 zł, a więc jak zaplanowaliśmy, że będziemy co roku zbierać za 900 zł, to plan był świetny, ale jak będzie 600 zł – a może się nagle zjawić i 450 zł – to cały plan runie. I w takim momencie nie ma szans na dobry wynik ekonomiczny.

Poza tym rozmawiamy z rolnikami. Ja byłem u nich w zachodniopomorskim i oni mówili do mnie tak: Panie, po jaki grzyb ja mam kupować dzisiaj te hektary, bo mnie do tego zmuszają? Ja jestem rolnikiem, mam już pięćdziesiąt lat i nie wiem, czy mój syn będzie chciał gospodarzyć; ja sobie podziewam jeszcze dziesięć lat, wtedy syn podejmie decyzję, czy będzie kupował, czy nie będzie kupował, a może i nikt nie będzie kupował, to wtedy tę ziemię oddam. Po co zmuszają mnie do tego, żebym ja kupił tę ziemię? Ja do sześćdziesięciu siedmiu lat, może do sześćdziesięciu pięciu, będę gospodarzył. Dlaczego mnie zmuszają? Ja mam do spłacenia tyle kredytów, po co chcą mnie w to ryzyko wpuszczać, kiedy ja nie chcę podjąć tej decyzji o kupowaniu?

Dlaczego nie chce się na przykład wydłużyć dzierżawy o te dziesięć lat i dlaczego mówi się, że zdolność rolnik ma osiągnąć za sześć lat – jak tu pan powiedział – bo ona wyliczona. Ja nie wiem, czy jest w Polsce ktoś dość odważny, żeby przewidzieć tak dalekosiężne plany, żeby określić, że jego dochodowość wystąpi w określonym momencie – przy zadłużeniu, przy klęskach żywiołowych, które mamy bez przerwy. W tym roku widzimy, ile jest klęsk żywiołowych. To jest naprawdę trudne do przewidzenia, ja bym się nie odważył... Chyba nie znajdzie się ktoś, kto by się odważył wyliczyć komuś jego ekonomiczne zdolności. Ja nie widzę takiej opcji. Nawet chyba żaden minister też się nie odważy. Nie wiem, kto w agencji jest taki odważny, żeby wyliczyć zdolność ekonomiczną rolnika przy tak ryzykownych działaniach, jakie dzisiaj są na rynku.

Dlatego wolałbym, żebyście nie ryzykowali, nie wywniali tego, nie mówili rolnikowi, czy ma pięć lat, czy trzy lata na dojście do zdolności ekonomicznej. Ja chciałbym, żebyście tylko, jeśli on chce wydłużyć umowę o dziesięć lat czy pięć lat, dali mu możliwość wydzierżawienia. I nie zmuszajcie tych rolników. Oni mnie tam, w zachodniopomorskim, prosili: nie zmuszajcie nas do kupowania ziemi, no. Mówili: bo jak nie kupię tej ziemi, to muszę ją oddać, a przecież mam zakupiony sprzęt na obsługę gospodarstwa, które dzierżawię, a nawet jest nieraz go za dużo, bo kiedyś jeszcze liczyłem, że będę powiększał gospodarstwo. Tak więc dlaczego taką metodę stosujecie w stosunku do rolników? Akurat ten przykład dotyczy zachodniopomorskiego.

Proszę, Panie Prezesie, gdyby mógł się pan odnieść...
(*Senator Piotr Gruszczyński: Czy mogę?*)

Jeszcze, tak?

Proszę.

Senator Piotr Gruszczyński:

Tak.

Panie Prezesie! Panie Przewodniczący!

Panie Przewodniczący, chcę odnieść się do pańskiej wypowiedzi, bo niestety całkowicie się z nią nie zgadzam, bo pan tak naprawdę sugeruje, że rolnicy to są ludzie nieodpowiedzialni i nie wiedzą, co to jest stopień ryzyka. Panie Przewodniczący, oni doskonale to wiedzą i świetnie sobie z tym radzą. To są ludzie, którzy siedzą tam z pokolenia na pokolenie i wiedzą, co to jest gradobicie, wiedzą, co to są przymrozki, nawet potrafią pewne rzeczy przewidzieć. To po pierwsze.

Po wtóre, ja zgadzam się z panem prezesem – uważam, że wasze podejście jest wyjściem naprzeciwko oczekiwaniom rolników. Ja wiem, jak jest w Wielkopolsce i prawdą jest, że rolnicy chcą kupować ziemię; wiem, że rzeczywiście wychodzicie naprzeciw oczekiwaniom, a jeżeli trzeba, to wydłużacie dzierżawy. Ja nieprzypadkowo zadałem dzisiaj pytanie o to, jak wygląda ściągalność, mianowicie wiem, że niektórzy rzeczywiście, no, chcieli bardziej niż mogli, ale przecież tak jest też w innych sferach gospodarki. Niestety, takie sytuacje się zdarzają.

Tak że podsumowując: rolnik dokładnie wie, w czym funkcjonuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeśli mogę koledze... Pozwolę sobie nie zgodzić się z tą wypowiedzią, bo ja mam dokładną orientację, ja rozmawiam z rolnikami, akurat też ich reprezentuję. Mam też wielu kolegów, którzy rzeczywiście mają odmienne poglądy niż pan. Ja mówiłem o zachodniopomorskim...

(*Senator Piotr Gruszczyński: A ja mówię o Wielkopolsce.*)

A więc już się różnimy, bo porównujemy zachodniopomorskie z Wielkopolską. Gospodarstwa w zachodniopomorskim to są gospodarstwa, które mają powierzchnię znacznie większą niż te w Wielkopolsce. A jeśli chodzi o tych dzierżawców, to oni mają gospodarstwa po 50, 100 czy po 200 ha. Można powiedzieć, że one są bardzo świetne, bo tak duże, tylko że w ich przypadku jest też, trzeba powiedzieć, wysoki stopień ryzyka, one bardzo mocno zainwestowały i często są też wielokrotnie zadłużone. Trzeba patrzeć na poszczególne elementy gospodarstw, nie mierzyć jedną miarą wszystkich. Tak jak pan powiedział, 90%, rolników jest za tym, żeby kupić, i tak jest, ale dlaczego na przykład w przypadku tych 2–3%, gdzie mamy problem do rozwiązania... I to jest sprawa dla agencji, to nawet nie jest sprawa dla ministra. To jest sprawa dla agencji, dla dyrektora, który w szczególnych przypadkach może podjąć decyzję.

Pan prezes przed chwilą powiedział: a, on wyliczy mu zdolność ekonomiczną. A ja nie mogę się zgodzić z tym, że potrafimy wyliczyć każdemu zdolność ekonomiczną. Warunki w rolnictwie są strasznie zmienne, są zmienne, to nie jest produkcja w warsztacie. One są zmienne i mogą nastąpić... Mamy to bez przerwy... Proszę powiedzieć, ile dzisiaj jest uruchamianych środków finansowych, a ile uruchomiono ich w ubiegłym roku dla zachodniopomorskiego? Przecież w ubiegłym roku były wymarzenia w zachodniopomorskim.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

No... To są potężne pieniądze.

I ja nie wierzę, że można każdemu wyliczyć. Pan senator mówi, że jest tak świetnie – w 90% może się to i zgadza, tam ta sytuacja jest taka, o jakiej mówicie. Jest też druga sprawa: kasa, kasa, kasa do budżetu państwa. Pan prezes i pan minister potwierdzają, że potrzebne są środki do budżetu, że trzeba szybko ściągać środki. I co? I oferujemy kupno. Mało który z rolników, jeśli ma w miarę dobrą zdolność ekonomiczną, odważy się nie kupować. Oni chcą kupić i temu nie zaprzecza nikt ani z nas, ani z rolników.

Stwórzmy możliwość taką: ma chęć, ma możliwości, to niech kupuje, a jak nie ma możliwości, to przedłużmy mu dzierżawę. I to jest przedmiot protestów rolników w Szczecinie, oni o to proszą. Dlaczego ich zmuszać do kupna?

Proszę, pan senator Konopka...

(*Senator Piotr Gruszczyński: Ad vocem.*)

(*Senator Marek Konopka: Dziękuję...*)

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Przewodniczący, ja muszę zaprotestować. Otóż z moich ust pan nie usłyszał, że jest tak świetnie, ja tego nie powiedziałem, pan to powiedział. Tak więc, jeśli pan tak uważa, to proszę nie wkładać tego w moje usta.

Jeszcze raz podkreślam, rolnik to nie jest niemota, on świetnie sobie radzi w sytuacjach, jakie dzisiaj mamy w Polsce.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

I to samo ja powiem: rolnik jest rolnikiem światłym, tylko on ma duży stopień ryzyka. I jednemu się uda w jednym roku, a drugiemu się nie uda w drugim roku. Mamy kłęski – pan sam potwierdza, że tak jest.

(*Senator Piotr Gruszczyński: Oczywiście.*)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Można?

Panie Przewodniczący, ja też nie powiedziałem, że agencja jest po to, żeby sprzedawać ziemię i dawać pieniądze do budżetu. Nic takiego nie zostało wypowiedziane przeze mnie w tym czasie, kiedy jesteśmy tutaj na tym posiedzeniu. Ja jasno i wyraźnie powiedziałem, że agencja realizuje konstytucyjną zasadę powiększenia gospodarstw rodzinnych albo tworzenia gospodarstw rodzinnych i w tym celu są podejmowane działania, łącznie ze zmianą ustawy.

Parę rzeczy trzeba sobie jasno powiedzieć. Jeśli jest tak ciężko, to proszę o pomoc. Jest przygotowana kwestia zbadania dochodowości w rolnictwie, kwestia podatku dochodowego. Czyli nie będziemy opierali się na szacunkowych wyliczeniach ekonomicznych, że dochody są takie czy inne, w zależności od potrzeb doraźnych, tylko będzie uwzględniany jeden dochód, który będzie określał efektywność gospodarstwa. Wtedy rzeczywiście się okaże, gdzie są gospodarstwa, które potrzebują wsparcia finansowego, a gdzie są gospodarstwa, które sobie świetnie radzą – ot, chociażby przykład Wielkopolski.

I żebyśmy mieli tutaj pogląd jasny: my chcemy, żeby rzeczywiście te nasze gospodarstwa się powiększały, ale niewiele udało nam się uczynić, dlatego że płatności bezpośrednie, paradoksalnie, hamują obrót ziemią rolną między samymi rolnikami. Nikt nie jest zainteresowany sprzedażą ziemi na rzecz drugiego rolnika i dlatego wtórny obrót ziemią między rolnikami nie istnieje. Cały czas są kłótnie o ten pierwotny obrót ziemią rolną, ten w relacji Skarb Państwa – nabywca. I to jest problem, który dotyczy 10% powierzchni gruntów rolnych w Polsce. Cały czas wracamy do tego jednego modelu, czyli: państwo ma oczywiście finansować, państwo ma ustalać niskie czynsze, a inni mają robić „byznes”. Albo, albo... Zdecydujemy się na radykalne rozstrzygnięcia.

Uważam, że ministerstwo i agencja podejmują działania i starania, żeby ziemi było jak najwięcej w rękach rolników indywidualnych. Czy winą ministra jest to, że ktoś przeinwestował? A mamy takie przypadki, całe Pomorze Zachodnie... Ja też, Panie Przewodniczący, rozmawiam z rolnikami z tego obszaru i zdania są tam podzielone. To nie jest tak, że tylko jedna grupa ma rację, nie, racje są różne, zależy, kto czego chce słuchać.

Stąd też uważam, że mamy w Polsce sytuację rzeczywiście paradoksalną, jeżeli chodzi o gospodarstwa. Dlatego że z jednej strony mówimy o gospodarstwie rodzinnym, to jest zapisane w konstytucji, a z drugiej strony mamy gospodarstwa, które mają powyżej 300 ha i są własnością konkretnych osób. Są gospodarstwa wielkości 500, 1 tysiąca czy 2 tysięcy ha, a największe gospodarstwo w Polsce ma 20 tysięcy ha.

I teraz jest pytanie, jak te wszystkie sprzeczne interesy pogodzić. Dlatego podejmujemy decyzję, żeby, po pierwsze, do końca 2016 r. – do kiedy jest wynikająca z traktatu ochrona ziemi rolnej i leśnej w Polsce – tej ziemi jak najwięcej trafiło w ręce indywidualnych rolników. Nikt też nie chce jasno wyartykułować, powiedzieć tego, co będzie po 2016 r. Po drugie, nie wiemy, jak będą się zachowywać byli właściciele. Przecież Polska po 1945 r. zmieniła 1/3 granic, są zagwarantowane granice na Odrze i Nysie z Niemcami, ale byli właściciele mogą mieć roszczenia niezależne od tego, jakie są traktaty. Na tym polega cała sprawa. Dlatego chcemy, żeby ziemia była własnością rolników.

Zdaję sobie sprawę z tego, że ziemia jest drogim środkiem produkcji, tak, jest drogim, ale z danych statystycznych wynika, widzimy to, że na ziemię, która jest sprzedawana przez agencję, jest popyt, że ludzie kupują tę ziemię. To znaczy, że jest zapotrzebowanie. Mało tego, nikt nie zwrócił uwagi na to, że ziemię dla rolników mogliśmy uzyskać tylko i wyłącznie z trzydziestoprocentowych zwrotów, bo innej ziemi nie ma, ona się nie rozmnożyła. Dlatego też podjęto inicjatywę zmiany ustawy, żeby tej ziemi dla rolników było... Cały czas był zarzut, że rolnicy indywidualni nie mogą kupić ziemi. Tak było, bo każdy kawałek ziemi rolnej w Polsce ma albo swojego właściciela, albo dzierżawcę. Skąd wygospodarować zasób, który byłby przeznaczony dla rolników indywidualnych? No, wskazaliśmy to metodą ustawową – 30%. Jednak to też nie rozwiązuje, że tak powiem, problemu, bo gdyby wszystkie podmioty prawne, czyli wszyscy dzierżawcy, zdecydowały się na przekazanie 30%, to tej ziemi mielibyśmy około 130 tysięcy ha.

Dlatego będziemy monitorować sytuację. Być może... To znaczy jeżeli w parlamencie zostanie rozpoczęta procedura zmiany ustawy, będziemy bardzo mocno chcieli przeanalizować jeszcze punkt dotyczący umożliwienia dzierżawcom skorzystania z tego prawa, które wcześniej mieli ich inni koledzy. Po co? Po to, żeby stworzyć zasób dla rolników.

No i dalej bierzemy na siebie odpowiedzialność i organizujemy przetargi ograniczone dla rolników, bo one są organizowane w myśl ustawowych przepisów. W normalnych warunkach... Jeśli porównamy naszą ustawę z rozwiązaniem, które obowiązuje chociażby na terenie Niemiec czy Francji, to zobaczymy, że tam są przetargi nieograniczone i koniec, kropka. My mówimy o przetargach ograniczonych dla naszych rolników.

Chciałbym, żebyśmy wzięli te argumenty bardzo mocno pod rozwagę. Uważam, że mamy szansę zrealizować ten projekt do końca, oczywiście z wykorzystaniem wszystkich dostępnych możliwości i środków. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są... A, jeszcze pan senator Konopka, proszę.

Senator Marek Konopka:

Zgłaszałem się.

Panie Przewodniczący, ja w pełni podzielał słowa wypowiedziane przez pana senatora Gruszczyńskiego. U mnie na Warmii i Mazurach również nie ma takich problemów. Ja już po raz kolejny mówię, że jestem dumny z naszych rolników, bo naprawdę są to poważni ludzie, którzy dobrze gospodarują swoim mieniem, swoją ziemią.

Chciałbym również wrócić do krótkiego pytania: Panie Prezesie, można przedłużać dzierżawy czy nie? Bo ja mam wrażenie, że jesteśmy na dwóch różnych posiedzeniach komisji.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Powtarzam kolejny raz, że oczywiście można przedłużać, zresztą zawsze było można. Jeszcze raz podkreślam, że przedłużanie umów dzierżaw rodzi też konflikty, a my chcielibyśmy – chcę to uwypuklić, chcę, żeby to było jasne – żeby była równość podmiotów. Ja nie czytałem tego całego artykułu, ale prawo do przedłużania umów mają zarówno osoby fizyczne, jak i podmioty prawne, inne. Czyli my nie możemy ustawowo tego inaczej interpretować. I to jest pierwsza sprzeczność... To znaczy my nie możemy rolnikom indywidualnym wydłużać, a innym nie, tak więc my chcemy, zgodnie z literą prawa, wszystkim wydłużać... I to jest pierwsza sprawa.

Druga. Czynniki dzierżawny jest wielce konfliktowy... Rolnicy, podmioty prawne również, szczególnie nasze spółki, mają takie umowy, że jeżeli dziesięć lat trwa umowa,

to zwiększaliśmy nawet po 20%, gdzie czynsz wynosił pół kwintala... I następuje koniec umowy, a więc my urynkawiamy. I co? Protest, o 400% podrożał czynsz! To jednej strony chcemy, żeby urynkować czynsz, a z drugiej strony: tak, ale pod warunkiem, że to nie dotyczy mnie. Dlatego trzeba elastycznie, spokojnie próbować przebrnąć przez ten proces. Po co masz płacić czynsz – kup. Nie? No, to niestety trzeba się zgodzić na pewne podwyższenie czynszu.

Idąc jeszcze dalej: jest olbrzymie zróżnicowanie w kraju, jakość tych gruntów jest inna. Ja tylko przypomnę, że jeżeli średnia cena jest 19,3 tysiąca zł, to w zachodniopomorskim jest niecałe 16 tysięcy zł, a w Wielkopolsce jest ze 26 tysięcy zł. Mówię to tak z głowy... Dane za ubiegły rok: dolnośląskie – 29 tysięcy zł, czyli jest bardzo... A lubuskie, lubelskie? Tam jest 11 tysięcy zł za hektar. Tak jak powiedziałem, tu odgrywają rolę popyt, podaż, no i jakość tych gruntów. Nie będę tego rozszerzał. Tak więc ten proces jest złożony, my nie możemy znaleźć jednego jakiegoś, no... czarodziejskiego rozwiązania. Dlatego jeszcze raz podkreślam: dzierżawy będą.

Ja na posiedzeniu rady – mamy jeszcze kilka dni, bo ono będzie, jeśli dobrze pamiętam, we wtorek – uczulę i zobowiązę... Naprawdę, to są incydentalne sprawy, kiedy rolnik chce przedłużyć umowę dzierżawy. I my to będziemy robić, ale na warunkach obowiązujących, czyli obiektywnych i systemowych, a nie pod konkretnego dzierżawcę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałem dopytać się o te trzydzieści lat. Do tej pory tak mi się kojarzyło, że najdłuższa dzierżawa mogła być na dziesięć lat, a teraz pan prezes mi powiedział, że trzydzieści. Zawsze to było zbliżone do dziesięciu, o dziesięć lat była przedłużana umowa, a teraz się dowiedziałem, że nawet można było przedłużyć o trzydzieści lat, no i że dotyczy to tylko tych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Do trzydziestu, przepraszam.

Czy to głównie dotyczy obcokrajowców? Dziękuję.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Jeśli można, to powiem, że zapędziłem się, mówiąc o tym, że można do trzydziestu lat...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Pan prezes powiedział, że o trzydzieści lat przedłużano.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak.

W roku 2003 nie było – jeszcze raz podkreślam – regulacji dotyczących rynku nabywcy, w roku 2003 wydzierżawiał, kto chciał i mógł wydzierżawić na trzydzieści lat.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie. Wiele było różnych podmiotów, kto chciał po prostu... Oczywiście to nie jest powszechne zjawisko, ale

jednak zapadalność, koniec umów z tymi, którzy nie wyrazili zgody na wyłączenia – tak jest niestety w przypadku większości tych osób – jest w roku 2025, w roku 2030... Jeżeli umowa była zawarta w 2003 r. na dwadzieścia pięć lat, no to kończy się w 2028 r., ona nie musiała być na trzydzieści lat.

Tak więc zgodnie z kodeksem cywilnym można zawierać umowy na okres do trzydziestu lat, bo po tym okresie umowa przechodzi na czas nieoznaczony. Nie wiem, czy to dobrze określiłem.

(Głos z sali: Dobrze, znakomicie.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Senatorze Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Byłem zdziwiony, kiedy usłyszałem tutaj z sali, że przeważnie umowa była na dziesięć czy sześć lat, a na trzydzieści to już rzadko. Nie wiem, czy była to decyzja dyrektora oddziału, czy taka była propozycja, czy też musiał rolnik się zgłosić... I takie pytanie: jaki jest procent tych długich umów, tych na powyżej dwadzieścia lat, i czy to zjawisko dotyczy pojedynczych osób fizycznych, czy głównie spółek? Jak to wygląda?

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

W tym momencie nie jestem w stanie precyzyjnie na to pytanie odpowiedzieć, choć takie dane mamy. Mogę przygotować odpowiedź pisemną, którą złożę na ręce przewodniczącego. Tak?

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze.

Dziękuję, Panie Prezesie.

Chętnie skorzystamy... prześlemy panu senatorowi Błaszczykowi dane, które pan przekaże.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę chętnych.

Mogę powiedzieć, że efektem dzisiejszej dyskusji jest to, że będzie możliwe przedłużanie umów z rolnikami, bo do tej pory było z tym – tak słyszałem – słabo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Efektom tej dzisiejszej dyskusji...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

... jest, Panie Prezesie, pocieszająca informacja dla rolników, że będzie to możliwe.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan prezes powiedział, że szczególnie poświęci temu czas na posiedzeniu, podczas którego spotka się z dyrektorami wojewódzkich oddziałów, że przekaże informacje, żeby jednak zwrócić szczególną uwagę na te dzierżawy, które są konfliktowe. Rozumiem, że jest to podejście bardzo słuszne. Też uważam, że jeśli prawo pozwala na to wydłużanie, to trzeba racjonalnie do tego podchodzić.

Jeśli nie ma więcej pytań... Nie ma.

W związku z tym dziękuję panu ministrowi, panu prezesowi, wszystkim osobom towarzyszącym, zaproszonym gościom oraz państwu senatorom.

I to tyle w tym punkcie. Zamykam ten punkt.

Jeszcze jedna informacja dla nas. Ja cały czas czekałem na jakieś propozycje co do kontroli NIK. Jeśli ktoś miałby jeszcze jakąś propozycję, to o nią prosimy, bo musimy wystąpić – zgodnie z planem pracy Najwyższej Izby Kontroli – do pana marszałka o przekazanie naszych sugestii co do tematów kontroli. Tak więc w ramach zakresu naszego działania – nie zakresu działania agencji, tylko naszej komisji rolnictwa. To tyle.

Nie ma więcej pytań, nie ma więcej informacji.

Przypominam o konferencji, która odbędzie się osiemnastego.

Dziękuję panu ministrowi, dziękuję wszystkim.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 50)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii